

# WSPÓLNA PRACA.

Pismo poświęcone sprawom ziemi łomżyńskiej.

<p><b>PRENUMERATA:</b> Z przesyłką poczt. i od- noszeniem do domu kwar- talnie 2 złote. № pojedynczy 60 groszy. Prenumeratę przyjmują wszyst- kie księgarnie w Łomży.</p>	<p><b>Wychodzi raz na miesiąc.</b>  <b>Redakcja i Administracja.</b> <b>Łomża, Dworna 2.</b> <b>Konto czekowe P. K. O 62950.</b></p>	<p><b>OGŁOSZENIA:</b> <math>\frac{1}{1}</math> str. 60 zł. <math>\frac{1}{2}</math> str. 30 zł. <math>\frac{1}{4}</math> str. 15 zł. <math>\frac{1}{8}</math> str. 8 zł. <math>\frac{1}{16}</math> str. 5 zł. Drobne 20 gr. za wyraz</p>
---	--	--

## Walny Zjazd

**Oddziału Powiatowego Związku Polskiego Nauczycielstwa  
Szkoł Powszechnych w Łomży.**

W dniach 7 i 8 lutego r. b. odbył się w Łomży Walny Zjazd Oddz. Pow. Z. P. N. S. P., w którym wzięło udział nauczycielstwo w liczbie 207 osób.

Zarząd Oddziału, zwołując Zjazd, miał na celu zastąpienie t. zw. konferecji powiatowej, to też w programie swym przedewszystkiem umieścił lekcje i referaty treści pedagogicznej.

Z zaproszonych gości na Zjazd przybyli pp.: F. Cybart, inspektor szkolny, J. Borkowski, zastępca inspektora szkolnego, T. Rafiński, dyrektor Państwowego Sem. Naucz. Męsk., Dębowski, prezes Związku Zawodowego Nauczycieli Szkół Średnich, z ramienia Zarządu Głównego Z. P. N. S. P. R. Tomezak, redaktor „Głosu Nauczycielskiego”, i Kalina z Białegostoku.

Zjazd rozpoczęto wspólnem nabo-

żeństwem w Katedrze, po którym odbywały się obrady w lokalu Tow. Mazycznego „Łutnia”. Obrady zajął przewodniczący Oddziału p. K. Piotrowski. Po przemówieniach powitalnych, przyjęciu regulaminu i porządku dziennego obrad, p. Raganowicz z Rutek wygłosił referat o objaśnieniach językowych i ćwiczeniach słownikowych w nauczaniu języka ojezystego. W związku z referatem pani Pawłowska z Piątnicy przeprowadziła lekcję w klasie V.

Nad referatem i lekcją wywiązała się ożywiona dyskusja, świadcząca o dużym zainteresowaniu się nauczycielstwa poruszonymi sprawami.

Po przerwie obiadowej p. Kalina z Białegostoku wygłosił referat w sprawach oświaty pozaszkolnej, a następnie p. R. Tomezak przemawiał w związku



ze sprawami organizacyjnymi. Dyskusja nad referatami zamknęła obrady dnia pierwszego.

Wieczorem odbyła się wspólna kolacja i zabawa, które wywołały miły nastrój wśród zebranych i przyczyniły się do zbliżenia towarzyskiego nauczycielstwa.

Dragi dzień głównie był poświęcony rozważaniom nad zastosowaniem szkoły pracy w nauczaniu. Na część tę złożyły się lekcja z przyrody w klasie III, przeprowadzona przez p. Woroniecką z Łomży, i referat na temat „Zasady szkoły pracy i sposoby ich realizowania w szkole powszechnej, wygłoszony przez p. B. Kochańskiego, nauczyciela Państwowego Sem. Naucz. Męsk. w Łomży.

Po dyskusjach nad lekcją oraz referatem nastąpiła przerwa obiadowa, pozem p. Fulmyk wygłosił referat „Wychowanie fizyczne w szkole powszechnej”, a p. Szepietowski — „Dwaga i jej rodzaje.” Dyskusja nad referatami oraz wolne wnioski zakończyły obrady.

Referaty o charakterze pedagogicznym, wzorowe lekcje i dyskusje wykazały głębokie zainteresowanie się nauczycielstwa sprawami wychowania i nauczania, oraz świadczyły o wielkiej ich trosce w związku z dobrem szkoły polskiej.

Każdy zjazd poza stronę fachową posiada oblicze społeczne. To znalazło swój wyraz w referacie, poświęconym organizacji Związku. Redaktor Tomezak bardzo ciekawie mówił o tej olbrzymiej organizacji, liczącej z górą 37000 członków, organizacji, która nie przechodziła żadnych wstrząsów, rozłamów, rozdrobnień. Siłę swoją czerpie głównie w apolityczności, gromadząc w swych szeregach nairozmietsze odcienia partyjnych grup,

poezawszy od prawicowych do lewicowych włącznie. Drugim źródłem siły Związku jest wierność zasadom statutu, ideowość w służbie Ojczyzny, szczerzy demokratyzm, polegający na tem, że ciężary organizacyjne ponoszą solidarnie wszyscy członkowie bez żadnych przywilejów. Związek nie schlebia hasłom demagogicznym, — zawsze ma na celu dobro Ojczyzny, nigdy nie dał się ponieść ciasnej ambicji, czego dowodem jest, że chociaż p. Miklaszewski, b. minister oświaty, był wielkim przyjacielem i sympatykiem Związku, — Związek pierwszy zaczął go zwalczać, gdy nie chciał realizować postulatów, które wraz ze Związkiem uznał dla szkolnictwa za niezbędne. Podobne stanowisko zajął Związek w stosunku do p. Grabskiego, gdy ten począł stwarzać coraz większą przepaść między szkołą powszechną a średnią.

Olbrzymia liczba członków pozwoliła Związkowi na wybudowanie „Doma Zdrowia” w Zakopanem i niesienia pomocy jednocześnie 200 chorym nauczycielom.

Mimo, że Związek jest apolityczny i stoi na granicy szanowania osobistych przekonań, — jest stale przedmiotem ciągłych napaści i przypisywania mu rzeczy nieprawdopodobnych, jak naprzykład — walki z kościołem i religją, co nigdy i nigdzie nie zostało stwierdzone.

Przytaczając historję istnienia Związku, mówił o tych odległych czasach, kiedy Związek organizował się konspiracyjnie. Z dumą wspomina o udziale członków Związku w liczbie 8000 w walkach o niepodległość. Zakończył stwierdzeniem, że propaganda czynna jest silniejsza od propagandy słowa. Dlatego też ludzie pracy mają dziś pole do popisu, gdyż według słów Marszałka Piłsudskiego „zaczyna się teraz wyścig pracy, jak przedtem był wyścig krwi i żelaza”.

Jak Nieznany Żołnierz we wszystkich krajach kładł głowę w walce o wolność ludów i samienia, tak teraz polski Nieznany Nauczyciel, szerząc oświatę, wznosi „Szkłane Domy“ („Przedwiośnie“ Żeromskiego) kultury na całym obszarze Polski.

*Niezależny.*



## PRZEDWIOŚNIE.

*Kuzyńce Wandzi poświęcam*

Śmigają złote strzały,  
Słoneczne strzały wkrąg,  
Aż przysły lodów skały,  
Jak pod obuchem rąk.

Ogarnął rzeczne wody  
Jakiś młodzieńczy szal —  
Wicher siły i swobody  
Gnałby je hen, i gnał!

Runęły kędyś w dale —  
Tych wód spienionych tłum,  
Te oszalałe fale,  
A z niemi łoskot, szum...

Radość po duszach śpiewa,  
Czuć wzrastającą moc,  
Dreszcz dziwny przebiegił drzewa—  
Martwoty pierzcha noc...

Jeszcze skowronka-dzwonka  
Nie słysząc, śniegu dość,  
A już poszepty słońca  
Pierwiosnkom każą rość...

Śmigają złote strzały,  
Słoneczne strzały wkrąg —  
Oj, gdybyż to stopniały  
Serc lody — wykwił pęk l...

*Ch. F.*

## Władzom szkolnym pod uwagę.

Wiele się u nas mówi o walce z grzyźlicą i innymi chorobami zakaźnymi, ale, jak dotąd, „tylko na papierze“.

Trzeba tutaj koniecznie więcej czynów, niż słów! Trzeba poprostu nakazów, nieraz surowych i bezwzględnie wykonywanych. Inaczej walka z chorobami piękne słowa o higijenie będą jeno pustą gadaniną.

Są naprzykład lokale, czy też wagony kolejowe, których ściany zaopatrzone napisami: *Pluć nie wolno! Palić nie wolno!* Zabrania się śmiecić i t. p. Cóż jednak pomogą napisy, gdy się płuje, pali i śmieci — ile kto chce i gdzie chce! Ci bowiem, co podmieszczali napisy, najwidoczniej nie troszczą się o to, czy mają one posłuch czy nie, czy są spełniane sumiennie, czy też lekceważone. Na każdym kroku się stwierdza, że te nakazy higieniczne nie mają ani wykonawców, ani żadnej opieki — z ogromną oczywiście szkodą dla zdrowia ogółu. Wisi tam jakaś kartka, zabraniająca płuć, to — ot, dla „europejskiego porządku“, aby jakiś Niemiec nie mówił „polskie niechlaje“. Niech patrzy: jak wół napisano — „Płuć nie wolno!“

Powiedzmy sobie otwarcie, że te nakazy higieniczne istnieją tylko „dla oka“, ale nie — dla faktycznej dbałości o zdrowotność.

I tutaj właśnie wiele mają do zrobienia władze szkolne. Co prawda, nie do nich należy, aby do pomienionych nakazów publiczność się stosowała, ale zato ich jest zadaniem przyuczać młodzież szkolną do szanowania podobnych nakazów, kryjących w sobie wiele szczeńścia.

Boć trzeba, koniecznie trzeba rozwinąć w młodzieży poczucie higieny,

która tak mało ma miejsca, niemal pogardzana przez społeczeństwo starsze.

Obserwując zachowanie się i wogóle życie młodzieży szkół średnich, a tembardziej powszechnych, ma się wrażenie, że w szkołach o wszystkim się wyklada, wszystkiego przestrzega, ale nie — higjenu.

Smutnie, nad wyraz smutnie sprawa ta się przedstawia szerególniej w szkołach powszechnych po wioskach. Trzeba, niestety, stwierdzić, że nauczycielka takiej szkoły musi znać wszystkie metody nauczania i skrupulatnie ich się trzymać, bo o to będzie badana, a za wykroczenie — karana, ale może nie wiele wiedzieć o higjenu, a jeszcze mniej uczyć i przestrzegać jej wśród dzieci...

Wszak o to nikt nie pyta, nikt się tego nie domaga!

Plują wszystkie dzieci pod ławy, na ściany, gdzie im się żywnie podoba, a potem zamiatają na sucho, i to najczęściej wtedy, gdy się już wszystkie zbiorą — no i karzem oddychają. A skutki tego? Wiemy — przerażający procent dzieci gruźlicznych.

*Franek z pod strzechy.*

## LIST OTWARTY.

W № 4 z dnia 25-I-1927 r. czasopisma „Życie i Praca“ został umieszczony artykuł księży dekanatu Szczecińskiego i Wąsoszskiego pod tytułem: „Uwagi nad okólnikiem p. Inspektora Szkolnego na powiat Szczeciński“. W artykule tym autorowie stawiają p. Inspektorowi szereg zarzutów.

Mówią, że w jego okólniku całkiem podrzędne miejsce wyznaczono najważniejszemu czynnikowi w dziale kształcenia dusz młodych religji katolickiej, a prze-

cięż okólnik ten wydany był do wszystkich nauczycieli szkół powszechnych w powiecie, a nie wyłącznie do nauczycieli katolików. A do tego musimy dodać, że dotąd w państwie szkół wyznaniowych niema, wobec tego śmiesznem byłoby kłaść nacisk na znaczenie wychowawcze religji katolickiej nauczycielstwa wyznania nie katolickiego. A nawet w szkołach, gdzie uczą nauczyciele-katolicy, działwa i rodzice są często innych wyznań.

Zadaniem nowoczesnej szkoły jest wychowywać obywatela nie tylko katolika, bo przecież żyjem w Polsce demokratycznej, a nie w Polsce katolickiej, jak tego chce nasze duchowieństwo.

Wychowanie religijne w szkołach należy do ks. Prefektów, a jeżeli uczą religji nauczyciele świeccy, to widocznie odpowiadają swemu zadaniu, gdyż mają misje kanoniczne.

Dziwi nas bardzo, że duchowieństwo obraża się, że w piśmie człowieka świeckiego do ludzi świeckich były umieszczone cytaty filozofa Libelta i poetki Konopnickiej, a nie Ojców Kościoła. Spodziewamy się, że jak zostanie wydany okólnik władzy duchownej do ks. Prefektów będzie gęsto przeplatany cytatami z Pisma Św. i my na to nie zareagujemy, uznając to za słuszne.

Co zaś do twierdzenia, że bez wiary niema i moralności, to na ten temat dałoby się dużo powiedzieć.. Coś niecoś o tem można znaleźć w artykule Pawła Halki-Laskowskiego w miesięczniku „Droga“ z listopada 1926 r.

Okólnik zaleca zakończyć każdą konferencję odśpiewaniem „Pieśni Narodowej“, albo „Roty“ — i słusznie. Prosimy uprzejmie szanownych księży o wskazanie nam takiej pieśni kościelnej, którą można by odśpiewać z rodzicami wyznania katolickiego, luterańskiego, mojżeszowego i in.

Czytając „awagi“ mimowolnie przychodzi na myśl, że na brady moralne widocznie Chrystas nie zostawił skutecznego środka w Kościele swoim, gdyż dachowieństwo naszego powiatu, zaślepione w nienawiści do p. Marszałka, czepia się byle wyrazu, szukając w całym dziury, co świadczy jak dalecy są od Tego, który siał miłość i przebaczenie.

My ze swej strony wyrażamy naszymu Inspektorowi tylko uznanie i szczerę życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra Rzeczypospolitej i społeczeństwa, zaś napastnikom możemy odpowiedzieć słowami Chrystasa: „Przebacz im panie, albowiem nie wiedzą, co czynią.“

NACZYCIELE.

## MANEWRY P. W.

### Ziemi Łomżyńskiej.

W przeddzień manewrów, które poruszyły całą okoliczną młodzież, poczęły sięgać do Łomży zamiejscowe oddziały P. W. i lokować się w kaszarach 35 p.p. Przyjechała młodzież szkolna, związki: strzeleckie, sokolskie, stow. mł. polskiej etc. z Ostrołki, Kolna i pomniejszych miasteczek i wsi.

Nazajutrz t. j. dnia 12 lutego jeszcze przy świetle gwiazd maszerowały do koszar Hufce szkolne Łomży, gdzie, gorączkowo ekwipując się i zbrojąc, stawały w szeregach. Cyfra zgłoszonych, pomimo, iż szkoły zarządziły akces ochotniczy, była dość poważna: Hufce szkolne dały 340-ta. Ze stowarzyszeń najliczniej reprezentowane były Związki Strzeleckie.

Przysposobienie zostało wielone do kompanji pułku, który w komplecie,

pod rozkazami mjr. Raganowicza, wyszerował w kierunku na Zambrów o g. 7 z minutami.

Zadanie taktyczne manewrów przedstawiało się następująco: 33 ci pułk, łącznie z oczekującą go w Podgórzu baterją 18 p. a. p., markować miał straż przednią 18 dyw. p., której zadaniem było gonić przeciwnika, cofającego się w kierunku Łomża-Zambrów. Bataljon 71 p. p. z baterją 18 p. a. p., markując straż tylną przeciwnika miał za zadanie jak najdłużej hamować napór 33 p. p. i zatrzymać go na linii Baeze Suche, Wygoda, Modzele Stare.

Obok wyciągniętych w ubezpieczonym marszu kolumn naszego (33-go) pułku przelatują co chwila samochody z Łomży, wioząc władze cywilne i wojskowe do Wygody. Nieco za Podgórzem, t. j. na 6-tym km. od Łomży, kompanje poczynają flankować i zachodzić wzgórzami na wyznaczone stanowiska. Ruch wzmagą się. Dowódca bataljonu straży przedniej kpt. Gronowski wydaje gorączkowe rozkazy, rozwożone „piorunem“ przez 4-ech konnych łączników ochotniczych (uczniów) na własnych koniach. Jest godzina jedenasta. Przydzieleni do dyspozycji mjr. Raganowicza, jadą objąć stanowiska obserwacyjne w lesie o niecałe dwa km. od przedpoła Wygody, które jak na dłoni rysuje się przed nami, zajęte nieopatrznie przez kolumnienki przeciwnika...

Gdzieś na lewym skrzydle padły pierwsze strzały. Echo ówieczbnych naboju ostro się rozlega w suchym mroźnym powietrzu. Z za lekkich chmur miga chwilami promień słońca. Chwila ciszy przed nami — zato na prawe skrzydło wali kłusem baterja dział, łącznie przywożą meldunki, a pluton łączności wal-

ezy z trudnością uziemienia w zmarzłej ziemi lłaji telefonu polowego.

W pierwszych linjach coraz to goręcej. Tyraliery ani na chwilę nie milkną trajkot karabinów maszynowych dolataje z różnych stron. Natarcie chwilowo do skoncetrowania — wstrzymywane, rozpoczyna się moeno na naszym lewym skrzydle. Z obserwatorjum widać niezbyt systematycznie cofające się oddziały przeciwnika, za którymi widać kolamienki 4-tej i 6-tej kompanji. Po chwili, nie mając amunicji, kryją się cofając w osłonach zapalonych świece dymnych. Bateria, komenderowana telefonem ze wzgórza, rozpoczyna krótką wprawdzie, ale dobitną perorę. Na całym przedpolu widać cofającego się przeciwnika. Dobiega godzina druga. Ćwiezenia skończone. Rozkaz zbiórki w Wygodzie.

Gdym po pół godzinie wracał z baterją z pozeji, widziałem pogodzone z sobą szeregi walezących armji, które animusz bojowy skierowały w stronę żołnierskiego galaszu.

Po krótkim odpoczynku, wśród ciągłego rucha i wrzawy, zaczęto trąbić na zbiórkę. Wkrótce stanął czworobok pałka, do którego wjechał płk. Mieciewicz i krótko, lecz z zapalem przemówił do członków P. W., wyrażając nadzieję, że gdy nadejdzie czas leżniej jeszcze staną w szeregach bojowych.

Nieco po trzeciej rozległy się głosy komendy i w powrotną drogę ruszyły kolamny 33-go pałka. Poruszano się wolno. Na czele jechała grupa oficerów, gorączkowo rozprawiając o poszczególnych momentach ćwiczeń. Było spokojnie wokoło. Pogodny dzień zimowy dobiegał końca. Cienie przyległych drzew wydłazyły się. Niebo purpurą płonące pozeję fioletem osłaniać ziemię. Mroz

niewielki, dotąd trwający, małał, tylko wiatr ostro ciął od północy.

Prędko minęło 15 km. i na szosie zamajaczyły koszary. Krótki odpoczynek, poprawienie rynsztunku, wyrównanie kompanji. Dźwięki marsza. Kolamny wyciągnęły się, ruszyły sprężyście i zginęły w otwartej bramie koszar. Na prawo przed grupą oficerów stał generał Majewski, dowódcą 18 D. p., i przyjmował defiladę.

Koniec pracowitego żołnierskiego dnia. Dnia, który wykazał, że P. W. nie napróżno istnieje i działa, że koszty nie idą na marne. Mówił o tem dobry stan najmłodszych nawet, brak zmęczenia, rój wesołych spojrzeń — a przecież przez 13 godzin na nogach, w ciągłym niemal ruchu, brodenie przez śniegi, zarośla i góry. Ogólne zadowolenie uczestników i dowództwa. Ćwiezenia tego rodzaju dają, obok zaprawienia do trudów bojowych, cały szereg miłych wspomnień.

ŻOCHOWSKI,  
Szef Hufca I-go P. W.

## Ś. p. Stanisław Sienicki.

22 Grudnia 1926 roku zmarł we Wrocławiu prokurator przy Sądzie Okręgowym w Łomży, ś. p. Stanisław Sienicki. Urodzony w Szezebrze ziemi Sawalskiej w 1886 roku, do gimnazjum uczęszczał w Łomży. Jako uczeń szkoły rosyjskiej należał do przywódców nielegalnych kółek samokształceniowych, w których młodzież polska uczyła się języka polskiego, historii ojczystej i nauk społecznych. Brał czynny udział w zorganizowaniu strejku w szkole rosyjskiej pod hasłem: „Żądamy demokratycznej szkoły polskiej"! Podczas wybuchu rewolucyjnego w roku 1905 został aresztowany za pra-

cę rewolucyjną w szeregach P. P. S. i przesiedział w tutejszym więzieniu kilka miesięcy. Następnie zmuszony był wyjechać za granicę państwa rosyjskiego. Materę złożył w Krakowie i powtórzył ją w Penzie, poczem wstąpił na wydział prawa w Uniwersytecie w Petersburgu.

Po powstaniu Niepodległej Polski zgłosił się do służby państwowej i pracował najpierw jako podprokurator, a następnie jako prokurator przy tutejszym Sądzie Okręgowym. Na tem trudnem stanowisku wykazał nieprzeciętny takt, szeroki umysł, obejmujący współczesne zjawiska, i duże zdolności.

Dokuczliwa i przewlekła choroba skłoniła go do szukania pomocy operacyjnej u specjalistów, lecz szczęście nie dopisało Mu — zmarł przedwcześnie.

Zwłoki sprowadzone do Łomży spoczęły na tutejszym cmentarzu. M.

## Ś. p. Edmund Cabert.

Urodzony w Szezuczynie w r. 1851, gimnazjum skończył w Łomży i wstąpił do Szkoły Głównej w Warszawie. Okoliczności zmusiły Go do przerwania studjów. Wtedy wstąpił do T-wa Kredytowego Ziemięskiego.

Od najmłodszych swóich lat przejęty był duchem obowiązku i pracy dla społeczeństwa. Był jednym z założycieli Kasy Przemysłowców w Łomży i jako dyrektor stał się jej duszą. Uczciwość ś. p. Edmunda Caberta i Jego praca dały mocne podwaliny tej instytucji.

Po wybuchu strejku młodzieży w roku 1905 w szkole rosyjskiej widzimy go wśród szeregów grona tych ojców miasta, którzy zakrzętnęli się przy organizowaniu kompletów, a następnie szkoły handlowej w Łomży. Był on duchem

opiekunem tej pierwszej polskiej placówki naukowej w Łomży i dbał niezwykle o jej podstawy materialne i poziom naukowy i obywatelski.

Podczas wojny widzimy Go w Komitetach Obywatelskich, Radzie Opiekunczej i zawsze i wszędzie na pierwszym miejscu stawia dobro Ojczyzny, a o sobie nie pamięta.

To też w dniu 7 Marca r. b. z żalem serdeczym złożyliśmy ciało Jego na wieczny odpoczynek. Opaścił nas Człowiek o czystej duszy, wrażliwym sercem na niedolę otoczenia, Człowiek — symbol pracy i poświęcenia dla społeczeństwa.  
M.

## Budżet miasta Łomży.

Rada Miejska na posiedzeniu w dniu 14 Lutego r. b. uchwaliła budżet na rok 1927-1928 (na czas od 1 Kwietnia 1927 r. do 31 Marca 1928 r.), ułożony podług nowego wzoru, opracowanego przez władze nadzorcze. Jest to pierwszy rok zastosowania nowego okresu budżetowego. Poza ogólnym budżetem administracyjnym, każde przedsiębiorstwo miejskie posiada samodzielny budżet. W budżetach przedsiębiorstw obowiązują procentowe odpisy na kapitał renowacyjny. Przy wszystkich pozycjach figurują sumy budżetowe z lat ubiegłych 1925 i 1926-go, co ułatwia orjentowanie się jak postępuje gospodarka miejska.

Budżet na rok 1927 przekroczył w dochodach i wydatkach milion złotych, co przy 25-ciu tysięcznej ludności wynosi przeszło 40 zł. na głowę.

### DOCHODY:

Majątek komunalny 46327 zł. 10 gr., przedsiębiorstwa miejskie 406930zł. 75 gr., subwencje i dotacje 33380 zł., zwroty

16629 zł. 30 gr., opłaty administracyjne 10400 zł., opłaty za korzystanie z urządzeń miejskich 58683 zł., udział w podatkach państwowych 20.000 zł., dodatki do podatków państwowych 304634 zł. 46 g. podatki samoistne 137755 zł., różne 8501 z., razem 1045240 zł. 61 gr.,

#### W Y D A T K I:

Administracja ogólna 147473 zł. 77 gr., majątek komunalny 3636 zł. 33 gr., przedsiębiorstwa miejskie 274838 zł. 33 gr., spłata długów 83793 zł. 12 gr., drogi i place publiczne 50269 zł. 20 gr., pomiary miasta 14000 zł., oświata 138239 zł., kultura i sztuka 1500 zł., zdrowie publiczne 88229 zł. 15 gr., opieka społeczna 135814 zł. 38 gr., popieranie rolnictwa 3233 zł., popieranie handlu i przemysłu 4508 zł., bezpieczeństwo publiczne 39398 zł. 64 gr., różne 3650 zł., razem 1009274 zł. 11 gr.

Badżety przedsiębiorstw miejskich zamknięte z czystym zyskiem, mianowicie: elektrownia przy 264207 zł. 50 gr. wpływa na dać czystego zyska 56466 zł. 24 gr., rzeźnia miejska przy 112912 zł. 25 gr. — 74778 zł. 68 gr. zyska i tabór przy 29811 zł. — 1847 zł. 50 gr., zyska.

Wielkim ułatwieniem dla samorządów jest zasilanie funduszów miejskich z dodatków do podatków państwowych. Sama otrzymywana z tego źródła, w roku budżetowym obliczona została na 324634 zł. 46 gr., wtedy gdy podatki samoistne wynoszą zaledwie 137755 zł.

Pomimo sprzyjających warunków, gospodarka idzie bardzo ociężale: we wszystkich prawie działach są poważne zaniedbania, wywołujące niezadowolnienie ludności. Brak szerszej inicjatywy da się wylomaczyć starym awiadem władz miejskich, które odpowiedzialne obowiązki „ojców miasta,” sprawują od 1918 roku, a więc prawie przez trzy kadencje.

## Wielki proces komunistyczny w Łomży.

W ciągu 10 dni (od 31 stycznia do 9 Lutego) Sąd Okręgowy Łomżyński, w składzie przewodniczącego, prezesa Sądu Z. Skarzyńskiego, i sędziów Paczoskiego i Jasińskiego, rozpoznawał sprawę 52, oskarżonych o komunizm. W charakterze oskarżyciela występował podprokurator Krzywiec, obronę wnosili adwokaci: poseł Śmiarowski z Warszawy i Czernichów z Wilna, oraz aplikanci sądowi Goldberg i Pogorzelski.

Nici procesu sięgają czasów masowych aresztowań (przeszło 100 osób), dokonanych w Łomży, i okolicznych miasteczkach z polecenia podprokuratora p. Krzywca. W brzmienia komunikatów władz policyjno-sądowych była to likwidacja rozgałęzionej organizacji komunistycznej. Do odpowiedzialności sądowej po przefiltrowaniu, pociągnięto z liczby aresztowanych tylko 52, z których 5-ciu, wypuszczonych za kaucję, nie stawilo się na rozprawę. Pomiędzy oskarżonymi widzimy tylko 2 chrześcijan, reszta żydzi, przeważnie młodzież.

Przewlekła i narząca rozprawa sądowa nie potwierdziła daleko idących zarządzeń policyjnych. Przeciwnie ujawniła wiele chaosu i nieuzasadnionej gorliwości niektórych funkcjonariuszów policji.

Oskarżeni nie przyznali się do winy, natomiast opowiadali wiele o biciu i torturowaniu ich przez agentów policji politycznej w celu wymuszania zeznań.

Sta kilkadziesiąt świadków, powołanych z różnych sfer społecznych i ugrupowań politycznych, bądź bagatelizowali w swych zeznaniach całą sprawę, bądź w rozbijający sposób charakteryzowali



„groźne“ postaci niektórych oskarżonych. Cały ciężar oskarżenia spadł na barki funkcjonariuszów policji. Najbardziej soezyste zeznania złożył konfident Lejba Lipszye, znany z procesu politycznego w Sawałkach, który na zewnątrz występuje pod różnemi nazwiskami, jak Chanikowski, Rynkiewicz i t. p.

Przedstawiciel oskarżenia ograniczył się do krótkiego przemówienia, nie obfitującego w momenty charakterystyczne, zasługujące na uwagę, jeżeli nie zaliczać do takowych twierdzenia o konieczności walki z komunizmem.

Przemówienia obrońców Śmiarowskiego, Czerniehowa i Goldberga, zawierały druzgocącą krytykę niektórych dowodów rzeczowych i skierowane były głównie przeciwko policji politycznej, która, zbyt wielkie zaufanie pokładała w jednostkach tego typu, co konfident Lejba Lipszye.

Adwokat Śmiarowski ponadto w czterogodzinnem, przepięknem, owianem sentymentem i głęboko wyczutem przemówieniu poddał krytyce celowość wielkich, nieraz sztucznie stwarzanych, procesów politycznych, oraz zwrócił uwagę na niewłaściwość i sprzeczność z procedurą sądową badań policyjnych, szczególnie w miejscowościach, gdzie urzędują władze sądowe.

Sąd Okręgowy w dniu 9 lutego r. b. ogłosił wyrok, skazujący: a., na pięć lat ciężkiego więzienia mieszkańców miasta Łomży Szlome Goldziuka i Rywkę Pieniaczyk; b., na cztery lata ciężkiego więzienia: Wolfa Poniaczyka, Esterę Zelman i Moszka Berkmana z Łomży, Altera sokoła, Michela Sokoła, Chaima Gołąbka, Chaima Grudzenia i Rachmiela Tyszkowskiego z Zambrowa, oraz na dwa lata ciężkiego więzienia z zamianą, na dom poprawy Fejgę Frydman z Łomży. Wszystkim skazanym zaliczono 13 miesięcy aresztu prewencyjnego.

S.

## Pogrzeb weterana.

Dnia 4 marca r. b. odbył się pogrzeb weterana 1863 r., ś. p. Józefa Niksy. Przykro patrzeć było na skromny kondukt pogrzebowy, asystowany li tylko przez pluton honorowy i orkiestrę 33 p. p. oraz nieliczną garstkę osób bliskich zmarłemu.

Zastanowić należy się kim był ś. p. Niksa? Jako bojownikowi o wolność i niepodległość Polski, jako weteranowi 1863 r. należałby się nieco inny pogrzeb. Doprawdy społeczeństwo łomżyńskie mało dba o tych, którzy w czasach niewoli nie wahali się poświęcać swe życie, stawali do nierównej walki z wrogiem, dążąc do zrzucenia boleśnie krępujących naród kajdan.

Komu ta winę przypisać należy? Przedewszystkiem władzom państwowym i samorządowym, do których te sprawy w pierwszym rzędzie należeć powinny. Urągamy na wojsko, wymyślamy mu od „powstańców majowych“, a jednak ono tylko ma w sobie poczucie patriotyzmu. Ono potrafiło zdobyć się na plakat z podpisem: „Komendant i oficerowie garnizonu Łomża“. A gdzie społeczeństwo? Napewno, gdyby to był jakiś zbogacony paskarz, nie zabrakłoby na pogrzebie szamnych plakatów, wieńców i mów pogrzebowych.

Są to rzeczy smutne ale prawdziwe!

Jan Kossakowski.

## Pałaca sprawa.

Czwarty rok mija, jak ukończone zostały roboty polne przy kolonizacji wsi Czarnia, pow. Ostrołęckiego, a końca rozwiązania tych prac do dnia dzisiejszego nie widać.

Muszą być jakieś zasadnicze przeszkody do zatwierdzenia planów wydanych kolonji, które sporządzał geometra Wiński z Warszawy, a de facto, jego pomocnicy, bardzo możliwie geometrzy wątpliwej próby.

Kilkakrotnie czynione próbne uzgodnienia planów z ziemią, dały jak najfatalniejsze wyniki, dochodzące do 50 metrów różnicy w niektórych kolonjach. Prócz tego zastosowano wadliwą klasyfikację gruntów, z jakiej to racji wielu gospodarzom stała się nigdy niepowetowana krzywda. Gospodarstwa albo niewspółmiernie urosły, albo zmalały: posiadający przed sealeniem 20 mg. ziemi otrzymał 40 mg., a taki co miał 37 mg., otrzymał 18 mg.,—podobnych przykładów dziesiątki.

Kolonizacja wsi Czarni powinna być w Okręgowym Urzędzie Ziemijskim w Białymstoku gorąco wzięta do serca, ponieważ przykład haniebny, jaki stąd płynie, będzie odstrasżającym dla całej okolicy, wymagającej conajrychlej kolonizacji.

Z drugiej strony — Czarnia jest wioską nadgraniczną — przypieczętowanie tego stanu jaki został wytworzony dzięki niedbalstwa urzędników, którym obowiązek ten został powierzony, może wywołać jeszcze więcej komentarzy na Mazurach i bardziej apiększyć naszą praworządność w oczach tej ludności, którą chcielibyśmy zjednoczyć z Polską.

Unieważnienie planów wątpliwej wartości co do wykonania technicznego i wyznaczenie nowej klasyfikacji gruntów powinno być nakazem poczucia sprawiedliwości, obok spraw czysto natury politycznej, które do dnia dzisiejszego po tamtej stronie kordonu przedstawiają się niezbyt kolorowo.

S. R.

## Z szkolnictwa zawodowego w Łomży.

Rozwój szkolnictwa zawodowego jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi dla naszego społeczeństwa. Potężne szeregi bezrobotnych, składające się prawie wyłącznie z pracowników niewykwalifikowanych, są wystarczającym dowodem tego, jak mało myślimy o kształcenia zawodowego całych mas naszej ludności.

To też na szczególne podkreślenie zasługuje fakt powołania do życia przez łomżyńską Szkołę Handlową (Sienkiewicza 8) — Wieczornych Kursów Bachalteryjnych, przeznaczonych przedewszystkiem dla pracowników handlowych już zatrudnionych, jak i tych, którzy w przyszłości temu zawodowi poświęcić się mają zamiar.

Wykłady na Kursach, prowadzone przez specjalistów, przyczynią się do uzupełnienia wykształcenia zawodowego osób pracujących w handlu, co przyniesie niewątpliwą korzyść naszemu kapiectwu. Wyjątkowo przystępna opłata za naukę zachęci, sądzimy, naszych kapeców do skierowania swych pracowników na wspomniane Kursy, tembardziej, że drobny wydatek poniesiony przez kapeca opłaci się mu sowiec w postaci wykwalifikowanego, a więc wydajnego pracownika.

Wykłady na Kursach rozpoczęły się dnia 1 marca r. b. i odbywać się będą kilka razy na tydzień w godzinach wieczorowych (od godz. 7 min. 15).

Program Kursów Bachalteryjnych przewiduje wykłady buchalterji, nauki o handlu, korespondencji, arytmetyki handlowej wraz z kalkulacją.

K.

## Zjazd „Wyzwolenia“ w Kolnie.

W dniu 20 lutym odbył się w sali Teatru zjazd powiatowy P. S. L. „Wyzwolenie“ przy współudziale około 300 zebranych z całego powiatu. Przewodniczył ob. Piotr Szymczyk z Lipnik, przemawiali w charakterze referentów wice-marszałek Sejmu Poniatowski i ob. Krapka.

Z dążeniem zaciekawieniem zgromadzeni wysłuchali wywodów posła Poniatowskiego, który w swem przemówieniu kładł nacisk na znaczenie drobnego rolnictwa w życiu Polski i potrzebę reformy rolnej, by karłowate gospodarstwa spełnorołnic. Sprawy organizacyjne i położenie międzynarodowe Polski, jako państwa, referował ob. Krapka. Inni mówcy, jak Rybicki, Jeżewski i Romankiewicz, poruszyli bolączki miejscowej ludności. Przykre wrażenie wywarła skarga na duchowieństwo, mianowicie, że ksiądz Mieczkowski (brat posła) zażądał od ob. Szymańskiego z Łysech za pogrzeb ojca 300 zł., a gdy ten nie był w stanie takiej sumy zapłacić, ksiądz kazał zamknąć bramę cmentarną i tylko interwencja polieli pomogła do pochowania nieboszczyka. To są skutki konkordatu, zawartego z Rzymem.

Skarżono się również na skandaliczną gospodarkę Nadleśnictwa „Lipniki“, które, jakby na złość ludności, wycina odpady, co miało miejsce we wsi Charabin.

Ob. Jeżewski poruszył sprawę wywozu drzewa do Prus w stanie nieobrobionym, gdy tymczasem u nas jest tak dużo bezrobotnych i miejscowa ludność nieotrzymała jeszcze drzewa na odbudowę.

Straszne rozgoryczenie wśród ludności wywołał ostatni dekret Prezydenta

o defraudacjach leśnych, który grozi drakońskimi karami. Jest to coś w rodzaju słynnego dekretu prasowego, uchylonego przez Sejm.

Z uznaniem zebrani wspominali b. starostę Bieńkiewicza, przeniesionego do Grodna, i jednogłośnie uchwalili przesać Mu gorące podziękowanie za Jego troskliwą opiekę nad drobnym rolnikiem.

Obrazy zakończono podziękowaniem posłowi Poniatowskiemu za przybycie i uchwaleniem rezolucji politycznych. Po odśpiewaniu hymna „Gdy Naród do Boja“, zebrani, pokrzepieni na dachu, rozjechali się do swoich wiosek.

*Aleksander Podsiad.*

## Królowa Przedmieścia K. Krumłowskiego.

W ubiegłym roku teatr żołnierski 33 p. p. świetnie rozpoczął sezon zimowy, dramatem J. Korzeniowskiego „Karpaccy Górale“, potem zakończył rychło swój piękny żywot w dewilem Krumłowskiego, p. t. „Sluby Dębniekie“, poczem pogrzyżył się w długi sen, z którego nie było można go obudzić do dalszej pracy.

Aż nareszcie po roku milczenia ocknął się, wznawiając w dniu 10 lutego r. b. sztukę graną przed 5-ciu laty na scenach stołecznych.

Odnowiona Reduta dawno nie mieściła tylu gości, co na „Królowej Przedmieścia“. Teatr był nietylko pełny, ale literalnie przepelniony. Wielu odeszło od kasy, to też szkoda że Królowej nie powtórzono.

Jeśli prawdę śpiewał Majcherek, że P. Czochański nie chciał wynająć sali, że wyrugował Melpomenę dla 10 muzy, to naprawdę należy ubolewać publicznie, że przedsięwzięcie nasi, wbrew gustom publiki, cenią więcej kina niż sztukę żywego słowa.

Warto się zastanowić dlaczego w Łomży sztuki Krumłowskiego cieszą się takim niebywałym powodzeniem.

To, co się w potocznym języku nazywa terażniejszością, nie jest tak bardzo zachęcające w sztuce, nawet gdy się tej aktualności tknie mistrzowskie pióro. Aktualność w sztuce jest nie dla wszystkich ponętą, często przykrą, czego mieliśmy przykład niedawno w Przedwiośniu. W każdym razie jest faktem niezbitym, że u nas Baryków coraz więcej, nie pomogą na to hałasy i wrzawy. Ad choć zmajstrowane komedje Grzymały Siedleckiego nie dają tych wrażeń, jakich doznajemy chociażby na Królowej Przedmieścia.

Dla mistrza każdy temat jest dobry, niestety mistrzów coraz mniej; nasza epoka demokratyczna w dziedzinie sztuki dramatycznej straszliwie jałowa i suchotnicza.

Typy dzisiejsze, typy ujemne, jak n. p. Paskarzy, politykierów, wsteczników i t. d. i t. d., nużą i są wstrętne; epoka dzisiejsza prędzej nadaje się do dramatu niż do wodewilu czy komedji.

Z prawdziwą więc ulgą witamy coś z minionych dni, co się otarło o prawdziwą sztukę, gdzie beztroskliwy humor (gość rzadki w dzisiejszych czasach) tryska żywą, pieniącą się strugą. Taką właśnie sztuką jest Królowa Przedmieścia i tem się tłumaczy jej popularność, nie tylko w Krakowie ale i tu na drugim krańcu Polski w Łomży.

Krumłowski niewiele sztuk napisał, ale te, które wyszły z pod jego pióra, są nie byle jakie i długo jeszcze żyć będą na deskach scenicznych. Jego typy Zwierzynieckie, Dębnieckie, uchwycone in flagranci, nigdy się nie starzeją, są niejako żywą częścią historii przedmieść wielkiego Krakowa. Autor Królowej Przedmieścia nie obejmuje szerokich horyzontów, twórczość jego płynie z sentymentu dla rodzinnego miasta, gdzie się czuje panem i operuje po mistrzowsku. Krumłowski naprawdę otwiera przed widzami skrawek nieba

z nad Zwierzynca i Dębniek; na jego sztukach oddychamy prawdziwym powietrzem z pod Kopca Kościuszki, on daje nam żywe prawdziwe krakowskie i podmiejskie typy, skore do bitki i wypitki, z różnemi ich wadami i zaletami. Wodewile Krumłowskiego pachną dobrym tokajem przez swój humor zdrowy, dosadny i naturalny, prawdziwie podmiejski. Staranna ich wystawa należy już do tradycji teatru żołnierskiego 33 p. p.

Co do samej gry aktorów, to okazuje się, że zespół teatru jest dobrany i większa jego część stoi na poziomie artystycznym. Pierwszeństwo należy się p. Hance Piekarskiej w roli tytułowej, która tak grą jak i pięknym głosem czarowała publiczność; p. Wójcicka w wielu miejscach przypominała mistrzowską grę s. p. Kolmanki, w akcencie i ruchach istna przekupka z Czarnej-Wsi; p. Zawrzelowa miała doskonałą dykcję modelki. Reszta pań w scenach zbiorowych dobrze się wywiązała. Role męskie oddano na ogół bez zarzutu. Pomijając świetną grę p. Tomaszewskiego (stróż gminny), trzeba oddać sprawiedliwość p. Kuczajowi, który dobrze odtworzył mecenasa Złotogórskiego; p. Wójcicki wykazał dużo naturalnego wdzięku — jako amant; p. Komendera dostroił się znakomicie do tonu zblazowanego artysty; pan Bargielski indywidualnie oddał typ żyda z pewną dozą fantazji; p. Bryg wczuł się w rolę zarozumiałego feldfebla, oddając ją z tupetem; p. Bachner, jako radny Zwierzynca, zwrócił na siebie uwagę w I akcie. Z całego szeregu typów na pierwsze miejsce wysunęli się niezrównani andrusi p. Quindt i p. Lucenko, lepszych andrusów trudno znaleźć w zawodowych teatrach. Zapowiedziane kuplety w niczem nie zawiodły, zwłaszcza pod adresem magistratu.

Nie obeszło się też bez ale, mianowicie niedopisały niektóre śpiewy. Zgrzyty te raziły wrażliwe ucho, i całe szczęście że świetny duet andrusów zatarł to wrażenie, a ostatni

obraz mazura retmańskiego na długo utkwił w pamięci publiczności.

*J. Massont.*

Przypisek Redakcji. Jeżeli sztuka dramatyczna ma wychowywać widzów, a nie bawić tylko, to nie możemy się zgodzić z niektórymi poglądami autora. Powodzenie danego utworu scenicznego nie świadczy jeszcze o jego wartości artystycznej i moralnej. Z uwagi tej nie wynika jednak, abyśmy chcieli pomniejszać wartość literacką i sceniczną „Królowej Przedmieścia“.

## Dowód wdzięczności.

Na posiedzeniu Rady Gminnej gminy Turośl powiatu Kolneńskiego, zapadła następująca uchwała.

Rada Gminna, Gminy Turośl stwierdza, iż p. p. poseł na Sejm Malinowski Maksymilian, b. starosta Bieńkiewicz i St Krupka zasługują na jaknajserdeczniejszą wdzięczność ludności gminy Turośl, a mianowicie: 1) Prezes Malinowski M., poseł na Sejm, za to, że poparł z całej duszy starania ludności o obniżenie podatku gruntowego na Kurpiach, które zakończyły się pomyślnym wynikiem, t. j. obniżeniem podatku gruntowego prawie do połowy, następnie w sprawie „odpadów“, która również przybiera pomyślny przebieg dla ludności, i w wielu innych sprawach, które zawsze znajdują gorące poparcie w osobie posła Malinowskiego.

2) B. Starosta Bieńkiewicz za to, że jaknajserdeczniej odnosił się do ludności kurpiowskiej, mając zawsze na względzie nędzne warunki materialne, starając się pomódz w granicach możliwości, nigdy nie szczczędzając swoich trudów, byleby ulżyć w niedoli biednej ludności kurpiowskiej.

3) Stanisław Krupka za to, że rodak, syn chłopski z tutejszej gminy, we wszelkich sprawach był i jest na usługach ludności,

a w szczególności w roku 1924, kiedy ludność, doprowadzona do rozpacz nadmiernymi niesłusznymi podatkami samorządowemi, wyruszyła na „Kolno“, skutkiem czego aresztowano przeszło 40 osób, które, dzięki sprężystemu i świetnemu kierownictwu całej sprawy przez ob. Krupkę, zostały uniewinnione, a znienawidzony przez ludność starosta Brzęczek — usunięty.

Wobec powyższego uchwała: 1) wyrazić jaknajserdeczniejsze podziękowanie imieniem ludności gminy Turośl p. p. Malinowskiemu, Bieńkiewiczowi i Krupce i 2) treść niniejszej uchwały zamieścić w miejscowych pismach i w „Wyzwoleniu“.

## Po Kolendzie.

Młodzież wsi Zawady po Łomżą, jak pisaliśmy, bieżę żywy udział w pracach przysposobienia wojskowego. Wszyscy, kto żyje, należy do Związku Strzeleckiego, to też niema tu miejsca na żadne inne organizacje, jak „Sokół“, „Związek Młodzieży Wiejskiej“ i t. p. Duchowieństwo nie może znieść, że pod jej bokiem święci tryumfy wśród ludu wiejskiego znienawidzona organizacja, do jakich należy „Strzelec“. Nie przebiera też w środkach, aby przy każdej sposobności dokuczyć rodzicom za to, że posiadają dzielnych synów Ojczyzny.

Oto jeden z obrazków zachowania się księdza Sz., który w dniu 27 stycznia r. b. zjechał do Zawad „Po Kolendzie“. Rozdając w towarzystwie miejscowych gospodarzy O. i G. kartki do wielkanocnej spowiedzi, wzamian za złotówki i jaja, prowadził dysputy nie o sprawach Kościoła i Religji, lecz o Związku Strzeleckim. Zapytywał ironicznie, czy czasem „Strzelcy“ nie „strzelają do Krzyża i Boga“. Specjalnie wyczerpująco badał jednego z bardziej uświadomionych gospodarzy ob. Kozłowskiego. Gdy zaszła mowa

o Związku Strzeleckim K. zapytał księdza, co myśli o Biskupie Bandurskim, protektorze „Strzelca“? Na potwierdzenie przedstawił numer pisma Związku Strzeleckiego z podobizną ks. Biskupa i z opisem jego zasług na tym polu. Ks. Sz. nie znalazł odpowiedzi na pytanie i czempredzej opuścił dom obywatela Kozłowskiego.

Tak duchowieństwo stosuje się do encykliki Papieża, zabraniającej księżom politykowania.

*Strzelec.*

## O ciężkiej doli dozorców domowych w Łomży.

Od kilku lat powstał w Łomży Związek Dozorców Domowych, który krok za krokiem wywalcza lepsze warunki bytu dla swoich członków. Walka jest trudna i nierówna, gdyż większość właścicieli domów nie może pogodzić się z myślą, żeby dozorca otrzymywał za swoją pracę, oprócz wilgotnej i ciemnej suteryny, jakieś wynagrodzenie.

Dopóki obowiązek opłacania dozorców należał do lokatorów, właściciele domów milcząco tolerowali orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej i pozwalali dozorcóm na ściąganie należnych im opłat bezpośrednio od lokatorów. Z chwilą, kiedy ten obowiązek, po dojściu komornego do 50 proc. przedwojennego, przeszedł na właścicieli domów, wypłacanie groszowych plac ustalo. Jeżeli który dozorca ośmielił się upomnieć o swoje prawa i zwrócił się do Inspektora Pracy, to skutek jest prosty: trzymiesięczne wymówienie i wyrzucenie z rodziną na bruk.

Związek Dozorców Domowych, czując się bezsilnym w nierównej walce, udał się pod opiekuńcze skrzydła Magistratu, a to tymbardziej, że dozorczy, podług nowych przepisów sanitarnych, odpowiadają za utrzymanie czystości w mieście i są karani za przekro-

czenia sanitarne grzywną lub aresztem. Magistrat wniósł sprawę na Radę Miejską, która powzięła przychylną dla dozorców uchwałę, polecającą Magistratowi zajęcie się losem dozorców.

Na mocy orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej z dnia 22 Listopada 1926 r. pobory dozorców na okres od 1 Października 1926 r. do 1 Października 1927 r. podzielone zostały na 3 kategorie: należący do I-szej kategorii (domy dwuwęgłowe i dwufrentowe) otrzymują po 85 groszy od każdej mieszkalnej ubikacji miesięcznie, do II-giej (śródmieście) — 70 gr. i do III-ciej (krańce miasta) — 60 gr. Ponadto każdy dozorca dostaje bezpłatnie mieszkanie, odpowiadające warunkom higienicznym, a w wypadku niewydania mieszkania właściciel domu płaci wynagrodzenie o 40 proc. wyższe.

Są jeszcze i inne świadczenia, zagwarantowane wspomnianym orzeczeniem, jak dopłaty za ubikacje handlowe i przemysłowe, za otwieranie bramy, za obmiatanie placów, prawo przeprowadzania na koszt właściciela domu remontu mieszkania i t. p. Wszystko ładnie wygląda na papierze ale realnej wartości nie posiada. Dozorczy domowi w Łomży stanowią warstwę ludzi najbardziej upośledzonych: nie zaliczają się do bezrobotnych, nie mają prawa do żadnych zapomóg, a faktycznie pracy zarobkowej, zapewniające utrzymanie rodzinie, nie posiadają.

O ile Magistrat nic w tej sprawie niezaradzi, jeżeli swoim wpływem nie zmusi właścicieli domów do dotrzymywania warunków, ustalonych orzeczeniem Komisji Nadzwyczajnej, to dozorcóm domowym nic więcej nie pozostanie, jak oprzeć się na własnych siłach: zapisać się gremjalnie do Związku i, po wystawieniu żądań, zagrozić strejkiem.

Bezstronny.

## Na tle zbliżających się wyborów.

W powietrzu czuć wyborami do Sejmu i Samorządów. Świadczy o tym wzmożony ruch w obozie prawicy. A więc częste zjazdy i publiczne odczyty monarchistów, apoteozujących z rozbrajającą naiwnością "królewski majestat", płaczliwe wiece posłów chadeckich i poufne, wstydlive zebrania mężów zaufania „Obozu Wielkiej Polski“.

Obok enuncjacji publicznych, obiecujących „raj na ziemi“, rozpoczęła się krecia robota podziemna. Po wsiach uwijają się agitatorzy endeccy i chadeccy i namawiają do tworzenia organizacji wiejskich i gminnych. Jednego z takich gości w gminie Drodzowo spotkała przykra niespodzianka: został aresztowany i dostarczony do Łomży.

Księża obchodzą wszystkie domy chrześcijańskie i rejestrują wiernych, wręczając kartki do spowiedzi wielkanocnej. Przy tej sposobności odbywa się agitacja i zwalczanie wszystkiego, co nie idzie na pasku kleru. Szczęście że ludzie oswoili się z przekleństwami i nie sobie z tego nie robią. Najzabawniej wyglądają różne „paniusie“ miejskie, które po 5 latach przypomniły sobie wygłodzonych mieszkańców wilgotnych suteryn. Pod hasłem „Bóg i Ojczyzna“ drepcą od suteryny do suteryny i rozdają mleko i żywność, nabyte bądź za pieniądze Magistrackie, bądź za pieniądze zebrane z kwest ulicznych od tych samych biedaków (bogaci nie są skorzy do ofiar). Ludzie byliby niemądrzy, żeby podarków tych nie przyjmowali; będzie czas na nieprzyjęcie „numerków“, które przyjdą w ślad za podarkami.

*Prawdomówny.*

## ZE STAWISK.

Zmuszony jestem publicznie napiętnować postępowanie rządcy p. Czarneckiego w majątku Stawiski. Zapomina on o tym, że czasy pańszczyzniane minęły bezpowrotnie i dopuszcza się czynów karygodnych, jak bicie służby folwarcznej za spóźnianie się do pracy. Szczególnie podlegają takim egzekucjom średnio-wiecznym robotnicy dniówkowi (kobiety), czego sam byłem świadkiem w dniu 24 Lutego r. b. Być może, że to się dzieje po za wiedzą właściciela majątku, to też zwracam uwagę na czyny niewłaściwe jego podwładnego, w przeświadczeniu, że jako dżentelmen stanie w obronie kobiet-matek i zajmie się poskromieniem krewkiego pana rządcy.

J. S.

## Z Ostrołęki.

Głównem zadaniem Zgromadzenia, S. S. Misjonarek św. Rodziny w ich społecznej pracy, jest wychowanie młodzieży. S. S. Misjonarki mają pod swem kierownictwem Szkołę Zawodową dla dziewcząt i Internat Kresowy w Chelmnie na Pomorzu, Sierociniec Powiatowy w Pułtusk, Ochronę w Prużanach i Gimnazjum Żeńskie w Ostrołęce. Tu Siostry nie ograniczyły swej pracy do Gimnazjum, ale, chcąc przyjść z pomocą rodzinom niezamożnym, w bieżącym roku szkolnym otworzyły internat dla dziewcząt, który ma wszelkie widoki rozwoju, dając zarazem należyłą opiekę i wychowanie młodzieży.

Ostrołęka, jako miasto położone nad rzeką w okolicy lesistej i piaszczystej, ma klimat bardzo zdrowy. Posiada również dogodną komunikację, ponieważ krzyżuje się tu kilka linii kolejowych.

W internacie w roku przyszłym można będzie umieścić koło 30 dziewczynek.

W gimnazjum są wolne miejsca w klasach od II-iej do VII-iej.

D. M.

## Doniosła uchwała Sejmiku Kolneńskiego.

Na posiedzeniu w dniu 12 Lutego r. b. Sejmik Kolneński, między innymi, powziął uchwałę założenia Spółki Wodnej z Sejmikiem Ostrołęckim, celem dokonania regulacji rzek i melioracji zabagnionych gruntów. Przyjęto opracowany statut i uchwalono podatek inwestycyjny. Roboty mają rozpocząć się z nadejściem wiosny. Część robót ma być wykonana w drodze szarwarku.

Ponieważ powiat Kolneński posiada olbrzymie tereny zabagnione, to podjęta akcja posiada niezmiernie doniosłe znaczenie dla ludności. Na ulicach miasta i po wsiach ukazały się już plakaty, podpisane przez przewodniczących Sejmiku Ostrołęckiego D-ra Nowaka i Kolneńskiego Kulikowskiego, wzywające rolników do współpracy.

---

## Kronika Łomżyńska.

---

**Premjera.** Profesor muzyki p. Józef Witczak, przy współudziale najlepszych miejscowych sił amatorskich, pod reżyserją p. J. Stefko, wystawia w dniu 12 Marca r. b. na scenie Gimnazjum Żeńskiego własny utwór sceniczny w 3 aktach ze śpiewami i tańcami, p. t. „Przybyli ulani”. Muzyka — nawskroś oryginalna, pełna sentymentu i liryzmu; treść sztuki — żywo przypomina niedawno minione czasy, osnuta na tle powitania Legjonów, a wszystko razem — takie swojskie, takie nasze. Nie wątpimy, że pierwszy publiczny występ młodego autora i kompozytora spotka się z gorącym poparciem miejscowego społeczeństwa i doda mu otuchy do dalszej pracy.

**Karnawał** tegoroczny, pomimo ogólnej stagnacji, obfitował w zabawy taneczne. Zdarzało się, że jednego dnia w mieście odbywało się po pięć publicznych zabaw. Do

większych zaliczyć należy „Bal Reprezentacyjny”, wydany przez miejscowy garnizon wojskowy, zabawa na kolonie letnie gimnazjeńskiego, oraz trzy maskarady: na walce z gruzlicą, na Patonat Wzięenny i na Strzelca.

**Nowy proces komunistyczny** rozpoczął się w Sądzie Okręgowym Łomżyńskim w dniu 7 Marca r. b. Na ławie oskarżonych zasiada 45-ciu z powiatu Ostrowskiego. Na sprawę w charakterze obrońców przybyło sześciu adwokatów z Warszawy: Śmiarowski, Paschalski, Raaf, Berensohn, Chonigwill i Dąbrowski.

**Koncert S. Gruszczyńskiego i F. Szymańskiego** odbył się w końcu stycznia. Słynny tenor, znany już łomżyńskiej publiczności, tym razem był widocznie nieusposobiony dobrze, gdyż tony jego pieśni brzmiały obojętnie albo zgoła zimno. Była to raczej recytacja dobrze umianej lekcji. Pomiędzy słuchaczem a artystą wywiązuje się zazwyczaj nikt uczuciowy. Aktywnym bywa artysta — publiczność stacją odbiorczą jego nastroju. Tak też stało się i w tym wypadku — publiczność chłodno nastrojona przez artystę, darzyła go raczej grzecznościowymi oklaskami.

Pan G. rozgrzał się trochę przy arji z Pajaców, a sukces należyty osiągnął w arji Samuela z Żydówki. Odrazu od pierwszej inwokacji: »Rachelo!«, gdzie słyszeć się dały stłumione łzy, — akupił na sobie uwagę słuchaczy, a po skończeniu rzęsiście i długotrwałe oklaski zmusiły artystę do bisowania.

Co się tyczy p. T. Szymańskiego dało się słyszeć zdanie, że jest to największy artysta na świecie, skoro potrafił grać Chopina na takim fortepianie. Był zarazem pianistą i stroicielem, gdyż podczas zawitych pasaży i tryłów musiał jednocześnie wydobywać zapadające się klawisze. Wyobrazić sobie przeto można jak zagrałby p. F. Sz. na prawdziwym fortepianie!



**Obchód powstania styczniowego** urządzony został staraniem I-ej szkoły powszechnej w sali gimnazjum żeńskiego. Na całość złożyły się produkcje wokalne chórów międzyszkolnych i takiejże orkiestry, oraz deklamacje. Słowo wstępne wygłosił p. Szepietowski — nauczyciel szk. powsz.

Śmiało rzec można, że najtrudniejsze z przemówień jest zawsze t. zw. „Słowo wstępne”. P. Szepietowski tą trudność pokonał: dając krotki, zwięzły pogląd na samo powstanie 62 roku oraz wyprowadził bardzo logiczny wniosek, odpowiadając na pytanie: „Czego uczy nas powstanie”.

Liczny wielogłosowy chór, który niedawno powstał, był doskonale zharmonizowany. Brakuje mu subtelniejszego cieniowania i ekspresji, ale na to mamy czas poczekać.

Młodziutka orkiestra (w znaczeniu daty zorganizowania), w skład której wchodzi nauczyciele, byli i obecni uczniowie szkół, — ma te same niedomagania co i chór — ale najważniejsza rzecz została dokonana: jest orkiestra szkół powszechnych! A to jest wiele, bardzo wiele.

Serdeczne szczęście Boże dalszemu rozwojowi!

**Jasełka, p. t. Przybieżeli do Betleem pasterze**, grane były w styczniu kilka razy przez zespół szkoły żeńskiej powszechnej im. Królowej Jadwigi. Bardzo staranne opracowanie i ładna treść ściągały za każdym razem bardzo wiele publiczności nie tylko z pośród dzieci, ale i dorosłych. Jedno z przedstawień zaszczycone zostało obecnością J. E. ks. Biskupa Łukomskiego.

Podziw wzbudzała sprawność wykonania, jeśli się weźmie pod uwagę, że brało udział około 100 dzieci, dla których trzeba było przecież wystarać się o odpowiednią ilość kostjumów.

To też największe uznanie należy się kierownikom artystycznym, którzy wzięli na siebie prawdziwie szczytową pracę.

Poza kulturalno-oświatowym znaczeniem pracy — dzieci przyzwyczajają się do akcji społeczno-obywatelskiej, gdyż część dochodu z przedstawień oddana została na ochronkę, utrzymywaną przez nauczycielstwo szkół powszechnych, i na związek zawodowy służących.

## Podziękowanie.

Zarząd Koła Łomżyńskiego Polskiego Białego Krzyża składa najserdeczniejsze podziękowanie za złożone ofiary na choinkę dla żołnierza:

1) Wydziałowi Hipotecznemu za złożone	zł. 16 gr. —
2) Bankowi Polskiemu	„ „ „ 23 „ —
3) Kasie Skarbowej	„ „ „ 7 „ 50
4) Polskiej Dyrekcji Ub. Wzaj.	„ „ „ 17 „ 80
5) Pracownikom Więzienia	„ „ „ 31 „ 40
6) Syndykatowi Rolniczemu	„ „ „ 12 „ —
7) Kasie Przemysłowców	„ „ „ 15 „ 50
8) Personelowi Urzędu Pocztowego	„ „ „ 14 „ 55
9) Pracownikom Powszech. Spółd. Spożyw	2 „ —
10) Pracownikom Kancelarii Paraf.	„ „ „ 1 „ 50
11) Personelowi Prokur. Sądu Okr.	„ „ „ 5 „ 50
12) „ Kancelarii Rejenta Kurcjusza	„ „ „ 17 „ —
13) Kurji Biskupiej	„ „ „ 12 „ —
14) Personelowi Urzędu Ziemskiego	„ „ „ 3 „ —
Razem	zł. 178 gr. 75

Nadmienia przytem, że, zamiast nikłych podarków na choinkę dla żołnierzy, zdecydował Zarząd Koła wyasygnować 500 zł. (pięćset zł.) na zainstalowanie Radjo aparatu w świetlicy dla żołnierzy.

Siedziba Zarządu Koła Białego Krzyża mieści się przy ul. Długiej № 8 (Oddział Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych), telefon 61.

Informacji udziela się od 9-ej do 14-ej w dni powszednie.

Przewodniczący: WOLSKI.

Sekretarz: KORYTKOWSKA.

## Podziękowanie.

Wszystkim, którzy przyjęli udział w smutnym obrzędzie pochowania  
złotek jedynego i najdroższego synka naszego

**ś. p. T O D Z I K A,**

w szczególności zaś ks. Prefektowi, p. Dyrektorowi Gimnazjum, Wy-  
chowawcy p. Dzwonkowskiemu, dyrektorowi orkiestry p. Chrzanow-  
skiemu, oraz całemu personelowi nauczycielskiemu Gimn. Męskiego im.  
T. Kościuszki w Łomży za okazane współczucie z głębi zbolełego serca  
składają „Bóg zapłać“

**Stroskani rodzice.**

## Kurs oświatowy w Grajewie.

Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkol-  
nej urządził w Grajewie w dniach 13, 14  
i 15 marca r. b. trzydniowy kurs umiejęt-  
ności pracy społeczno-oświatowej.

Kurs poświęcony będzie zadaniom, kie-  
runkom, formom i metodyce pracy oświato-  
wej pozaszkolnej. Zagadnienia ujmowane są  
z punktu widzenia potrzeby współpracy  
w tej dziedzinie rozmaitych zawodów inteli-  
gencji polskiej t. j. nauczycielstwa, duchow-  
ieństwa, urzędników, zawodów wolnych  
i t. p. Porozumienie się tych ludzi i odpowie-  
dnie ustalenie ich stosunku do zagadnień  
oświatowych, będzie krokiem naprzód w bu-  
dowaniu fundamentów dla rozwoju szkolnictwa  
i oświaty.

Kurs prowadzić będzie Dyrektor Pol-  
skiej Macierzy Szkolnej p. Józef Stemler  
i p. Kazimiera Rosinkiewiczówna.

P. Stemler, jako nauczyciel, przeszedł  
praktycznie rozmaite formy pracy społeczno-  
oświatowej. Poświęciwszy się specjalizacji  
oświaty pozaszkolnej, po studiach w Niemczech,  
Danji i Angli, zdobył pierwszorzędne w tej

dziedzinie wyrobienie. Dzięki znakomitemu  
opanowaniu techniki i estetyki żywego słowa,  
umie trzymać słuchaczy po 9 godzin dzien-  
nie w niesłabnącem napięciu uwagi. Przeżyte  
i wypróbowane wskazówki metodyczne, poda-  
wane przez p. Stemlera, dają słuchaczom ca-  
łokształt zagadnień oświatowych-pozaszkolnych  
i zachęcają do specjalizowania się we właś-  
ciwych formach tej pracy.

P. Rosinkiewiczówna porusza zagadnie-  
nie ogrodnictwa szkolnego. Mówi ona o wy-  
zyskiwaniu przez nauczyciela ogrodu szkolnego,  
jako czynnika pomocniczego w nauczaniu  
oraz znaczeniu ogrodu szkolnego pod wzglę-  
dem gospodarczym i kulturalnym. Praca  
w tym kierunku przez nią, z ramienia Tow.  
Popierania Ogrodów Szkolnych, prowadzona,  
cieszy się poparciem Władz Szkolnych, pro-  
wadzone przez nią kursy ogrodnicze dla na-  
uczycieli w Puławach, mają już swoją ustaloną  
opinję.

Kursy rzeczzone będą prowadzone przy  
współpracy Koła Macierzy i Inspektora Szkół  
powszechnych na powiat Szczuczynski.

B-cz.

## KOMUNIKAT

### Kuratorjum Okręgu Szkolnego Białostockiego w sprawie udzielenia sal szkolnych.

Ponteważ wbrew wydanym zarządzeniom dochodzą od czasu do czasu do Kuratorjum podania względnie zażalenia w sprawach, dotyczących użyczenia sal szkolnych na zabawy taneczne i zebrania polityczne, Kuratorjum, na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 19.XI.1926 r. № 1.17407.26, oznajmia, że prośby o udzielenie lokalów szkolnych na cele powyższe nie mogą być uwzględnione, dlatego też tego rodzaju podania pozostaną bez rozpatrzenia.

## Komunikat.

Wobec zwracania się olbrzymich mas inwalidów wojennych armji zaborczych z różnego rodzaju sprawami do Legji Inwalidów W. P. o interwencje u odnośnych czynników samorządowych, rządowych lub społecznych, oraz udzielania im pomocy materialnej, — Komitet Wykonawczy Legji Inwalidów Wojsk Polskich zawiadamia, że Legja Inwalidów Wojsk Polskich jest instytucją stworzoną dla obrony praw wyłącznie tylko inwalidów wojsk polskich i tych, którzy jako inwalidzi armji zaborczych ochotniczo pełnili służbę w Wojsku Polskim, a więc niema obowiązku ani praw występowania w sprawach inwalidów armji zaborczych ponieważ do tego powołane Władze Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej z Zarządem Głównym w Warszawie.

Uświadamiając o tem kolegów — inwalidów Komitet Wykonawczy Legji Inwalidów W. P. zaznacza, że posiadając w swej organizacji dość liczną brać inwalidzką, a będąc młodą instytucją i w stanie rozwoju, nie jest jeszcze w możności dawać wszystkiego, czego żądają członkowie Legji wobec czego koledzy inwalidzi z armji zaborczej wnoszą nie-

słusznie pretensje do Legji, która, zgodnie ze swym statutem, nie może załatwiać spraw nie wchodzących w zakres jej działania.

Sekretarz: Przewodniczący:  
Z. A. KRAJEWSKI. W. JURASZEK.

## Komunikat Poselstwa Polskiego w Rzymie.

Od pewnego czasu mnożą się zapytania z Polski do tut. Urzędu o różne wystawy międzynarodowe, jakie mają być urządzone w Rzymie. Jacyś ajenci w Warszawie i innych miastach polskich obchodzą firmy kupieckie i proponują udział w tych wystawach celem zdobycia dyplomów, nagród, medalów i wszelkich możliwych odznaczeń, których wzory, niezwykle imponujące mają na pokaz.

Jest to oczywiście nieuczciwa spekulacja, obliczona na zysk ze sprzedaży powyższych nagród. Ekspozyty, jeśli są wymagane ze strony agentów, potrzebne są tylko „pro forma,” dla uniknięcia zatargu z kodeksem karnym. Podobne przedsięwzięcia spekulacyjne były we Włoszech dość rozpowszechnione, teraz więc pragnę sygnalizować niebezpieczeństwo wyzysku firm polskich, które wynika z przeniesienia się agentów spekulantów na teren polski.

Tembardziej sprawa nadaje się do kontroli, że te przedsięwzięcia spekulacyjne, które przy zachowaniu minimalnych formalności mogły tu do niedawna egzystować bezkarnie, obecnie dzięki surowym zarządzeniom policyjnym są ścigane i tępięne. Należałoby ponadto w pismach kupieckich ogłosić, że biuro prasowe włoskiego Prezydium Ministrów ostrzega zainteresowanych przed udziałem w podobnych „wystawach”, o ile komitet zarządzający wystawę jest nieznaną i nie posiada wyraźnego poparcia ze strony Rządu.

Radca Handlowy: B. MIKULSKI.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność m. Łomży i jej okolic, iż w istniejącym od roku 1917 składzie używanych mebli, przy Placu Zambrowskim № 3 pod firmą:

## FELIKS KOŁOTA,

od dnia 1 lutego 1927 roku odbywać się będzie sprzedaż nowych i używanych mebli a mianowicie: kredensów, otoman, łóżek, krzeseł, stołów, etażerek, biurek, wózków dziecinnych, obrazów świętych różnej wielkości i różnych sprzętów domowych.

Meble wydaję na bardzo dogodnych warunkach, po cenach możliwie niskich, na spłaty miesięczne.  
Z poważaniem F. KOŁOTA.

### Komunikat.

Platnikiem podatku gruntowego przypomina się, że pierwsza rata tego podatku za bieżący 1927 rok winna być uiszczona w terminie ustawowym, t. j. w czasie od 15 lutego do 15 marca r. b.

Terminowe uiszczenie należności leży w interesie nie tylko Skarbu Państwa, lecz przede wszystkim samych płatników, niezwłocznie bowiem po upływie terminu płatności t. j. z dniem 16 marca r. b. przystąpią władze skarbowe do przymusowego ściągania pierwszej raty podatków gruntowych za rok 1927, co spowoduje znaczne koszty egzekucyjne oraz kary za zwłokę.

Urząd Skarbowy  
Podatków i Opłat Skarbowych  
w Łomży.

Dnia 8 marca 1927 r.

Rywka Wajner, zamieszkała w Łomży, ul. Kieszkowa 65, zgubiła kartę pobytu, wydaną przez Starostwo Łomżyńskie. 2

Prosinowski Antoni, mieszkaniec wsi Samule gminy Czerwone powiatu Kolneńskiego, zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Łomża rocznik 1890 roku. 2

Sapirsztejn Szloma, rocz. 1906 zam. w m. Łomży, przy ul. Żydowskiej 13 zgubił kartę rejestracyjną wydaną przez Magistrat m. Łomży. 3

### MANICURE

Łomża, Piękna 9 (w podwórzu).  
od 2 — 7 p. p.

Zgubiłem legitymację Kasy Chorych w Łomży, wydaną na imię Izaaka Kotyńskiego.

### Ostrzeżenie.

W ostatnich dniach w okolicznych majątkach zjawiał się osobnik, który, pokazując dowody, zbierał pieniądze na harcerskie obozy letnie.

Ostrzegam, że jest to oszust, który od dłuższego czasu występuje jako harcerz i robi różne nadużycia, proszę więc o zatrzymanie go i oddanie w ręce policji i jednocześnie zawiadomienie o tem Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego w Warszawie Aleja Ujazdowska 37.

St. WOYCZYNSKI  
podharcemistrz.

### Zakłady ogrodnicze

## C. ULRICH

założone 1805 r. w Warszawie, Sp. Akc.  
Centrala—Ceglana 11, tel. 9-25.

**Cennik nasion na rok 1927**  
na żądanie rozsyłany jest bezpłatnie.